



## Konferencja 2: Cypr

### Prostujcie drogi Pańskie

Fragment Pisma Świętego: Dz 13,5-13

#### Wstęp

Każda podróż, nawet apostołska czy misyjna, niesie ze sobą doświadczenie trudności. Dotykają one naszych słabości i ograniczeń – zarówno ciała, jak i ducha. Jak mówi stare przysłowie pielgrzymów na *Camino de Santiago*: „to nie droga jest trudnością, to trudności są drogą”. To dzięki konfrontacji z nimi jesteśmy w stanie podążać dalej, niezależnie od tego, czy idziemy w misję ewangelizacyjną, czy w pocie czoła trwamy w codziennej służbie. Uczniowie, bohaterowie Dziejów Apostolskich, też na samym początku swojej pierwszej podróży misyjnej napotykały przeszkody, którym musiały stawić czoła. W niniejszej konferencji spróbujemy przyjrzeć się tej konfrontacji – jej okolicznościom i skutkom.

#### Ze słowa

##### Barnaba i Paweł na Cyprze

Barnaba i Paweł rozpoczęli swoją podróż kierowani przez Ducha Świętego. Jak podają Dziej Apostolskie, uczniowie drogą morską dotarli poprzez Seleucję na Cypr, do Salaminy (Dz 13, 4). Pierwszym celem wyprawy stała się zatem rodzinna wyspa Barnaby – miejsce, w którym przenikały się różne kultury: egipska, fenicka, grecka, judajska<sup>1</sup>.

Po przybyciu do Salaminy, wschodniego portu i największego miasta Cypru, Barnaba i Szaweł zachodzili do licznych w tym mieście żydowskich synagog, aby głosić Żydom Słowo Boże. Po zakończeniu przepowiadania w synagogach Salaminy uczniowie udali się na przeciwległy kraniec wyspy – aż do Pafos, czyli przebyli ok. 180 km. Zapewne podróżowali wzdłuż południowego wybrzeża, gdyż w sercu wyspy znajdują się łańcuchy górskie. W synagogach głosili Jezusa Chrystusa – „Dobrą Nowinę o obietnicy danej ojcom” (Dz 13, 32)<sup>2</sup>.

Tak kształtowała się misja Barnaby i Pawła (Szawła), zorganizowana według zamysłu Ducha Świętego, skoncentrowana na głoszeniu Chrystusa tam, gdzie było to najbardziej potrzebne i skuteczne. Jednak w trakcie tej misji na wyspie wydarzyło się coś, co zburzyło sielski obraz spokojnej podróży. Oto apostołowie napotykają na przeciwności. Podobne trudności mogą także dziś stać się udziałem każdego, kto podjął się służby Bogu.

<sup>1</sup> Paweł do tego momentu Dziejów Apostolskich jest nazywany hebrajskim imieniem Szaweł, co może potwierdzać, że apostołowie, znalazłszy się na wyspie, pracowali głównie wśród Żydów i judeochrześcjan.

<sup>2</sup> W starożytności oba miasta – Salamina i Pafos – występowały jako wspólne określenie Cypru. Wymieniając je, Łukasz być może chciał podkreślić fakt ewangelizacji całej wyspy. Ewangelizowanie głównych ośrodków życia politycznego, kulturalnego i ekonomicznego oraz przebywanie w siedzibie przedstawiciela władz Rzymu oznaczało, że Dobra Nowina dotarła do wszystkich zakątków regionu.

## Konfrontacja z Elimasem

Jak już powiedzieliśmy, końcowym aktem podróży uczniów przez Cypr było Pafos – jedno z dwóch największych miast wyspy. Paweł i Barnaba gościli tam u Sergiusza Pawła – prokonsula (czyli urzędnika rzymskiego wysokiej rangi), który wezwał apostołów, gdyż chciał usłyszeć Słowo. Greckie słowo *epezetesen* (przetłumaczone na j. polski jako „chciał”) oznacza dokładnie „poszukiwał”, „był w trakcie poszukiwania”. Najwyraźniej moc Słwa głoszonego przez apostołów zaczęła budzić w nim wiarę i „chciał poszukiwać” – coraz bardziej poznawać Jezusa i jego naukę.

Słowo zaczęło pociągać prokonsula swoją mocą i prostotą, coś jednak zaczęło Sergiuszowi przeszkadzać w rozumieniu nauki Jezusa. Nie było to bynajmniej jego intelektualne ograniczenie – autor Dziejów Apostolskich podkreśla, że Sergiusz Paweł był człowiekiem roztropnym. Tym czymś – a właściwie kimś – był Elimas, mag żydowski, który zaczął rozwadniać i wypaczać naukę Jezusa. Zapewne nowa nauka zaczęła zagrażać jego własnym interesom – wskutek przyjęcia Słwa „wiedza tajemna”, na którą zwykli się powoływać magowie (pseudonauczyciele żydowscy) w tamtych czasach, stałaby się bezużyteczna. Paweł bardzo precyzyjnie rozpoznaje sytuację. Od razu widzi, co jest przyczyną zamieszania. Dostrzega, że prosta droga Pańska jest wykrzywiana, i postanawia reagować.

W naszym życiu wielokrotnie spotykamy się z mocą pełnej prostoty nauki Pańskiej. Słowo jest tak przekonujące i pociągające, że aż dziw, że nie jesteśmy w stanie go przyjąć – coś lub ktoś nam w tym przeszkadza. To nasz wewnętrzny Elimas nie pozwala na to, żeby proste Słowo pociągało i budowało w nas wiarę. Będzie on w nas wykrzywił drogę Pana, twierdząc uparcie, że „to wszystko nie jest takie proste”, że „trzeba się jeszcze wiele o tym dowiedzieć”, i tak dalej. Nasz wewnętrzny Elimas będzie niweczył naszą służbę, podkopywał w nas wiarę w sens naszej misji, odbierał chęć do dalszego działania. A zatem – w kontekście historii o Elimasie opisanej w 13. rozdziale Dziejów – warto zadać sobie pytanie: Co jest dla mnie / we mnie przeszkodą w pójściu w dalszą drogę z Jezusem?

Paweł natknął się na Elimasa w zasadzie na samym początku swojej podróży. My, w naszej służbie, możemy zderzyć się z nim w każdym momencie. Jak zatem poradzić sobie z naszym Elimasem?

Paweł przede wszystkim „spojrzał na niego uważnie”. Greckie słowo *atenisas* oznacza „spojrzeć wprost / skierować wzrok wprost”. Występuje ono w Biblii w dwóch kontekstach<sup>3</sup>: kiedy ktoś kieruje wzrok wprost na Jezusa (albo na kogoś, kto Go uosabia) lub kiedy Apostołowie wpatrują się w innych ludzi, niejako „przeszywając ich na wylot” i poznając to, co kryje się w sercu człowieka.

Słowo daje nam wskazówkę: trzeba spojrzeć na siebie oczami Pawła – niejako przesyć siebie na wylot i rozpoznać w sobie Elimasa. Oznacza to też, że oprócz umiejętności rozeznawania (o której była mowa w pierwszej konferencji) trzeba też ciągle wpatrywać się w Jezusa, kierując wzrok wprost na Niego. „Przeszycie na wylot” umożliwi nam odkrycie prawdy o samych sobie, o swoich słabościach, kłamstwach, w których żyjemy. Natomiast patrzenie na Jezusa pozwoli nam zachować w tym wszystkim miłość wobec samego siebie i świadomość bycia dzieckiem Bożym.

---

<sup>3</sup> Wystąpienia tego słowa w NT: <http://biblia.oblubienica.eu/wystepowanie/strong/id/816>.

Dopiero takie skierowanie wzroku wprost na siebie pozwala na autodiagnozę, na zidentyfikowanie w sobie kłamstwa, które może – podobnie jak robił to Elimas względem prokonsula – wykrzywiać proste drogi Pana. Wtedy będziemy mogli zareagować i za Pawłem powiedzieć prosto (nie inaczej): „O synu diabelski, pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności, wrogu wszelkiej sprawiedliwości, czy nie zaprzestaniesz wykrzywiać prostych dróg pańskich?”. W mocy Słowa i w imię Jezusa będziemy w stanie rzucić wyzwanie naszemu Elimasowi.

Cóż uczynić z naszym wewnętrznym magiem, kiedy już go rozpoznamy i staniemy naprzeciw niego? Paweł – na pierwszy rzut oka – postępuje dość bezwzględnie i nie okazuje Elimasowi litości. Kiedy jednak przypomnimy sobie, co wydarzyło się w życiu Pawła pod Damaszkiem (Dz 9, 8–9a), zauważymy ciekawą rzecz. Oto Paweł (zapatrzony w Chrystusa) przygotował Elimasowi taką samą drogę nawrócenia, jaką sam przeszedł. Najpierw miało przyjść na maga doświadczenie ciemności („i będziesz ślepy, i do pewnego czasu nie będziesz oglądał słońca”; Dz 13, 11), a zaraz potem potrzeba, żeby ktoś poprowadził go za rękę. Poprzez to doświadczenie Elimas – podobnie jak kiedyś Paweł – stanie przed szansą spotkania osobowego Boga.

Podobnie może być z naszym wewnętrznym Bar-Jezusem. Bezkompromisowe i otwarte nazwanie rzeczywistości pozwoli nam stanąć w prawdzie o sobie, jednocześnie dając szansę, żeby nasza słabość – na drodze nawrócenia – mogła przemienić się w mocną stronę. Przecież niejednokrotnie Bóg pokazywał ludziom, że „moc w słabości się doskonali”, że to, co niegdyś przeszkadzało w pójściu za Jezusem, może stać się narzędziem, które będzie służyć dziełom Boga.

## Odejście Marka

Po historii z Elimasem dzieje się coś, czego przyczyny nigdy nie zostały poznane – od Pawła i Barnaby odłącza się Jan Marek. Niejasne pozostają motywy, które skłoniły Marka do podjęcia decyzji o powrocie do Jerozolimy. Co się stało? Czy powodem odejścia Marka mogły być wydarzenia bezpośrednio poprzedzające jego decyzję, na przykład konfrontacja z magiem? Marek mógł się przestraszyć Elimasa, ale równie dobrze mógł przerazić się fałszywego proroka, który krył się w nim samym. Być może w tamtym czasie nie był sobie w stanie poradzić z wewnętrznym głosem wmawiającym mu, że nie jest w stanie kontynuować ewangelizacji z Pawłem i Barnabą. Mógł się poczuć niegodny tego, żeby z nimi być, lub – wręcz przeciwnie – zbyt dumny, by słuchać poleceń starszych. Mogło mu się nie podobać to, że liderem wyprawy był Paweł, a nie na przykład jego wuj – Barnaba.

Niezależnie od tego, co wewnętrzny fałszywy prorok podszeptował Markowi, udało mu się tymczasowo odwieść apostoła od działalności ewangelizacyjnej. Celem bowiem działania Złego jest odciągnięcie człowieka od służby i zakłócenie misji wobec innych ludzi<sup>4</sup>.

## Z kompendium życia duchowego

### Fałszywy prorok przeszkadza w kształtowaniu woli i umysłu

Głównym zadaniem fałszywego proroka będzie próba odwiedzenia nas od dojścia do prawdy. Będzie on koncentrował się na naszych słabościach i wyszukiwał wszelkich naszych

---

<sup>4</sup> W wyniku odejścia Marka nie doszło, tymczasowo, do ewangelizacji w Perge – zespół musiał się „pozbierać” po odejściu jednego z członków (Dz 13, 14).

niedoskonałości. Na czym bazuje nasz wewnętrzny Elimas? Jak stara się wykrzywić w nas proste drogi Pańskie? Jakie są metody jego działania?

### 1. Pycha

Nasz Elimas posłuży się pychą i narcyzmem, tzn. fałszywym wyobrażeniem o sobie. Spróbuje nas nakłonić do tego, żebyśmy pokazywali ludziom fasadę nas samych, a nie wewnętrzną prawdę o nas. Będzie nalegał, abyśmy starali się zasługiwać na uznanie kosztem tej wewnętrznej prawdy. Będzie sugerował, że prawda jest mniej znacząca niż opinia innych o nas.

Wszystkie wymienione zachowania są różnymi odcieniami pychy – podobnie jak „porzucanie samego siebie”, brak dowartościowania i nieprawdziwy stosunek do siebie, zwany czasem „fałszywą skromnością”. Fałszywy prorok będzie traktował nasze roszczenia wyżej niż cel ostateczny. To, co mi się (w moim mniemaniu) należy, będzie ważniejsze od tego, co Bóg przewidział dla mnie jako konieczne i dobre. Przyjmę postawę roszczeniową względem Niego, innych ludzi, samego siebie i rzeczy, które mnie otaczają.

### 2. Lenistwo i gniew

Często walczymy ze sobą, żeby pozbyć się lenistwa i ukształtować swój charakter zgodnie z własnym sumieniem. Fałszywy prorok będzie starał się zniechęcić nas do tej wewnętrznej walki, uparcie spychając nas na tory bezczynności. Bardzo ciekawą prawdą o bezczynności i poczuciu bezradności jest to, że często podobne zachowania (a właściwie brak chęci podejmowania działań) wynikają z naszej złości. Zamiast zmierzyć się z tym, co nas złości, kierujemy tę złość na siebie samych i pozbawiamy się siły, wpadając w marazm. Złość, jako jedna z emocji stworzonych przez Boga, jest siłą, której możemy użyć albo w celu obrony przed czymś, albo żeby coś zyskać. Możemy ją kontrolować i czerpać siłę z tego, że coś nas drażni, coś nas zabolalo, coś nam zagraża. Niestety, możemy też jej ulec, pozwalając, żeby złość przejęła nad nami kontrolę. A kiedy boimy się z nią zmierzyć, najczęściej kierujemy ją przeciwko sobie i ona właśnie sprawia, że czujemy się bezsilni.

### 3. Brak dowartościowania siebie

Innym jeszcze sposobem działania fałszywego proroka jest pchanie nas w kierunku braku dowartościowania siebie. Na czym to polega? Otóż na tym, że nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak jesteśmy cenni. Bóg bardzo wyraźnie ukazał nam naszą wartość. Na jednej szali położył życie swojego Syna, a na drugiej nasze, mówiąc: „Dla mnie Twoje życie wieczne jest tak cenne, jak życie mojego Syna”.

Wskutek niedowartościowania siebie będziemy żyć jakby pozbawieni fundamentów – w pustce, doświadczając rozpacz, wpadając w doły bezczynności. Na różne sposoby będziemy się przekonywać, że nie warto nic robić. Będziemy się kierować lękiem, przekonani, że wszystko nam zagraża.

### 4. Wady awersem zalet

Fałszywy prorok jest perfidnym przeciwnikiem i będzie chciał na wszelkie sposoby nas zniszczyć. Częstą metodą jego działania jest przeinaczanie naszych talentów w wady. Zauważmy, że kiedy przyglądamy się samym sobie i dostrzegamy w sobie jakąś wadę, to bardzo często odpowiada ona talentowi, jaki posiadamy. Dla przykładu ktoś, kto ma talent do bycia przywódcą, bardzo często będzie człowiekiem dumnym i pysznym lub nieczułym. Albo ten, kto wykazuje talent do dobroczynności, jednocześnie może zacząć ignorować samego siebie i swoje potrzeby, co ostatecznie okaże się zgubne dla niego samego.

Talent i wada są ze sobą związane niczym awers i rewers monety. Podstępny przeciwnik będzie chciał uszkodzić to, co w nas najcenniejsze, dlatego nasz talent będzie chciał „przerobić” w wadę. A zatem kiedy przyglądamy się swoim wadom, zadajmy sobie pytanie: Co jest „odbiciem” mojej wady? Co znajduje się na rewersie? Znajdziemy tam prawdopodobnie ukryte talenty czy też właśnie zaniedbane zdolności, którymi obdarzył nas Bóg.

## W Jezusie Chrystusie

Stając wobec Elimasa, pamiętajmy o stanięciu w imieniu Chrystusa, gdyż jesteśmy „zaszczepieni” w Chrystusie. Naprawdę nie możemy rezygnować z tego przywileju. Jeśli rozpoznajemy w sobie jakieś kłamstwo, jakiegoś „fałszywego proroka”, to trzeba nam w imię Jezusa Chrystusa stawić temu opór i powiedzieć: „Jezu Chryste, jestem wszczepiony w Ciebie, uwolnij mnie od kłamstwa i nie pozwól, abym żył w przekonaniu, że jestem bezwartościowy, że nie jestem w stanie podjąć wysiłku”.

Co znaczy „w imię Jezusa Chrystusa”? Oznacza to, że On mnie postawił w sytuacji konfrontacji z moim Elimasem, utożsamia się ze mną i daje mi prawo używania Jego mocy. Jestem częścią winnego krzewu, wszczepiony w Chrystusa, i dlatego mogę użyć mocy Syna Bożego. To nie jest moja moc, ale On ją ma i daje mi do niej dostęp.

## Zakończenie

Zderzenie z własną słabością, z moim ego, z wewnętrznym „magiem”, który będzie chciał wykrzywić prostą drogę Pańską, jest nieuniknione na drodze każdego, kto wyrusza w misję służenia Bogu. Warto podjąć refleksję nad tym, jak Paweł i Barnaba skonfrontowali się z tak istotną przeszkodą w ich misji. Warto też podjąć adwentowe zadanie „prostowania ścieżek Pańskich”, wykrzywane przez Jana Chrzciciela na pustyni.

Niech świadomość tego, kto nas posyła i w czyje imię idziemy, będzie nam pomocą w konfrontacji z samym sobą i podjęciu wewnętrznej walki. Niech zmartwychwstały Chrystus stanie się naszym przewodnikiem na drodze, w którą nas posłał!

Autorzy: Tomasz Zatorski

Ewa Kuroś

Janusz Głowiak

Przygotowanie: Diakonia Słowa Wspólnoty św. Pawła

Redakcja: Krystyna Sadecka